

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Układ sowiecko - brytyjski powstrzyma od wojny państwa „osi”

Odpowiedź Moskwy spodziewana jest we wtorek

LONDYN 27.5. W londyńskich kołach politycznych liczą się z tym, że odpowiedź rządu sowieckiego na wręczony wczoraj przez ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie Seeds'a projekt paktu francusko - angielsko - sowieckiego udzielona będzie we wtorek przyszłego tygodnia.

„Manchester Guardian”, omawiając rokowania z Sowietami, podkreśla, że mocarstwa zachodnie są gotowe udzielić gwarancji zabezpieczających każde państwo w Europie.

Gotowe są one do wojny nie tylko w obronie Polski i innych mocarstw, z którymi bądź mają zawarte układy, bądź też którym same obiecały przyjąć z pomocą, lecz również w ob-

ronie jakiegokolwiek innego państwa w Europie, które stałoby się ofiarą agresji.

PARYŻ, 27.5. — Sprawa układu trójstronnego francusko - angielsko - sowieckiego w dalszym ciągu skupia na sobie zainteresowanie kół politycznych Francji.

Prasa paryska wyraża przekonanie, że sprawa zostanie zakończona w ciągu tygodnia i że Sowiety przyjmą obecnie poczynione propozycje, ponieważ uwzględniają one w szerokiej mierze dotychczasowe postulaty rządu moskiewskiego.

Rysem charakterystycznym kampanii prasowej jest omawianie układu, nie tylko pod kątem współdziałania Sowietów w czasie ewentualnego konfliktu, ale pod kątem nadziei, że pod

pisanie układu z Sowietami zrobi tak wielkie wrażenie w Niemczech, iż powstrzyma oś Berlin — Rzym przed jakimkolwiek bardziej ryzykownym wystąpieniem.

4 dni trwały walki na granicy sowiecko-japońskiej

TOKIO, 27.5. — Rządy japońskie i sowieckie odrzuciły każdy ze swej strony protesty, które wystosowały do siebie wzajemnie w sprawie serii pogranicznych incydentów. Miały one miejsce między 18 a 22 maja na granicy sowiecko - mandżurskiej.

W zajściach tych brały udział lotnictwo i czołgi.

Walki pociągnęły za sobą śmierć

Niemcy chcą poróżnić Litwę z Polską

KOWNO, 27.5. — W poniedziałek zerwana została chorągiew polska, wywieszona przed kowieńskim hotelem „Wersal”, w którym zatrzymała się polska żeńska drużyna koszykówek.

Policja litewska wykryła sprawcę, którym okazał się Niemiec Kurt Winterheimer.

W czasie śledztwa zeznał on, iż czynu swego dokonał za namową i zleceniem jednego z czołowych działaczy niemieckiego „Kulturverbandu” w Litwie.

1 czerwca do Berlina przybywa ks. Paweł i ks. Olga

BERLIN, 27.5. — 1 czerwca o godz. 15 m. 30 przybędą do Berlina na zaproszenie Hitlera ks. regent Paweł ju gosłowiański i księżna Olga wraz z min. Markowiczem.

Książęca para będzie gościł kancelarza i zamieszka w nowym gmachu,

przeznaczonym dla gości Rzeszy, a mianowicie w zamku „Bellevue”.

Ks. regent Paweł — głosi komunikat oficjalny — spotka się z kierowniczymi osobistościami Rzeszy i będzie miał sposobność przeprowadzenia osobiście rozmów o sprawach, do których polityki Niemiec i Jugosławii.

W piątek, 2 czerwca na cześć gościa jugosłowiańskiego odbędzie się parada.

Wyjazd do Białogrodu przewidziany jest na czwartek 8 czerwca.

Na największe manewry w dziejach Anglii przybędzie Woroszyłow

LONDYN, 27.5. — Zamiast samemu pojechać do Moskwy, jak to wczoraj rano donoszono, angielski minister wojny Hore Belisha zaprosił do Anglii Woroszyłowa. Wczoraj wieczorem fakt ten oficjalnie został stał podany do wiadomości. Póź-

niej Hore Belisha będzie rewizytował marszałka sowieckiego w Moskwie.

Woroszyłow przybędzie do Anglii na manewry jesienne armii brytyjskiej, które odbędą się z końcem sierpnia i początkiem września. W kołach rządowych mówią, iż będą to największe manewry, jakie urządzone w Anglii i spowodują konieczność częściowej mobilizacji rezerwistów.

Wizytę marszałka Woroszyłowa w Anglii poprzedzą zapewne rozmowy sztabowców angielskich i sowieckich, w sprawie szczegółów paktu wzajemnej pomocy, który podpisany będzie już w najbliższym czasie. (t)

Hołd Indian przed królewską parą brytyjską

CALGARY, 27.5. — Angielska para królewska przyjechała wczoraj wieczorem w Calgary w prowincji Alberta hołd Indian przybyłych z rezerwatów.

Uroczystość złożenia hołdu była nie zwykle malownicza, bowiem 1.800 prze wódców szczepów indyjskich przybyło w swych wspaniałych, niezwykle kolorowych strojach.

Po przyjęciu hołdu od Indian, para królewska odjechała do miejscowości Banff, znanej w Kanadzie stacji klimatycznej w Rocky Mountains (w Górach Skalistych). Król Jerzy i królowa Elżbieta powitani zostali w Banff przez miejscową ludność, a m. in. przez cowboyów i Indian. Para królewska wypoczywać będzie w Banff do niedzieli rano.

Reszta ochotników niemieckich opuściła Hiszpanię

VIGO, 27.5. Wczoraj rano wyjechało z tutejszego portu kilka statków, na których opuścili Hiszpanię ostatni niemieccy ochotnicy. Do odjeżdżających ochotników wygłosił przemówienie po żegnalne naczelny dowódca hiszpańskich sił powietrznych, gen. Kindelan.

Niedbalstwo lub sabotaż powodem katastrofy „Squalusa”



Na zdjęciu — otrzymanym drogą radiotelegraficzną — pierwsi marynarze, których uratowano z zatopionej łodzi podwodnej „Squalus”. Ogółem ocalono 33 członków załogi; 29-ciu znalazło śmierć na dnie morza. Zdjęcie wykonane w porcie Portsmouth. (o przyczynach katastrofy na str. 4-ej)

Mołotow

rezygnuje z premierostwa aby poświęcić się polityce zagranicznej

LONDYN, 27.5. — Według wiadomości nadeszłych tu z Moskwy zrezygnowano ze zmiany na stanowisku komisarzatu spraw zagranicznych.

Postanowiono, że premier Mołotow, który prowizorycznie dotąd zajmował urząd komisarza spraw zagranicznych obejmuje na stałe to stanowisko.

Zamierza on całkowicie poświęcić się polityce zagranicznej i zrezygnować ze stanowiska premiera. Jako jego zastępcę na stanowisko prezesa sownarkomu wymienia się już Mikołajana i Zdanowa. (t)

Pogotowie mobilizacyjne Niemiec i Włoch nie przekroczy 5,5 miln. ludzi

Pobrzękiwanie szabelką towarzyszyło sojusznicy włosko-niemieckiemu. Głośno niepokojono świat o rzekomym bloku 150 miln. ludzi. Tymczasem najbardziej przychylnie dla „osi“ obliczenia wykazują, że Niemcy niewiele mają ponad 80, a Włochy — 43 miln. Oczywiście nie można tu brać pod uwagę z górą 8 miln. Czechów, bo przecież podczas wojny przy każdym Czechu trzeba będzie postawić straż niemiecką. To samo jest z Abisycykami (6 miln.) i Albańczykami (1 miln.).

Mamy więc do czynienia z blokiem 123 miln. Jak się przedstawia jego siła zbrojna?

Według źródeł włoskich — istotne pogotowie mobilizacyjne Niemiec wyniesie 3 200 tysięcy ludzi. Włochy są w stanie wystawić (według obliczeń niemieckich) 2 300 tysięcy ludzi. Razem stanowi to według najbardziej optymistycznych obliczeń około 5 500 000. Oczywiście takiej armii „os“ Berlin — Rzym nie wystawi w pierwszym dniu wojny. Dopiero po czterech tygodniach intensywnej i jawnej mobilizacji można uzyskać te maksymalne liczby 5 i pół miln. ludzi.

Uzbrojenie armii niemieckiej już omawialiśmy. Dziś zajmiemy się uzbrojeniem armii włoskiej. Ogólnie biorąc, nie jest ono zadowalające. Jedyne przemysłowe lotnicze stoi na wysokości zadania. Dotychczas armia włoska po-

sluguje się sprzętem przestarzałym, przedwojennym.

Wyprodukowane przez przemysł włoski czołgi okazały się za lekkie i za słabo opancerzone. Podczas wojny hiszpańskiej ujawniła się ich nieprzydatność do działań wojennych. Obecnie Włochy przechodzą na produkcję czołgów średnich — 12-tonowych. Jednak „przezwycięstwo“ produkcji nie może być przeprowadzone w tempie błyskawicznym. Trwa to od 6 mies. do roku.

Armia włoska słabo uzbrojona

Niemcy przyszyli z pomocą armii włoskiej, odstępując część swej zdobyczy w Czechach. Postawiono Włochom przede wszystkim trochę nowoczesnej artylerii ciężkiej, której Italia niewiele posiada. W tej chwili siły zbrojne Włoch sięgają 51 dywizji (2-pułkowych). Jednak uposażenie ich jest znikomym.

Włosi zdają sobie z tego sprawy i dlatego więcej mianą nadrabiają, niż właściwie pragną rozgrywkę zbrojną. Gr.

Ambasador Raczyński wrócił do Londynu

LONDYN, 27.5. — Ambasador R. P. Raczyński wrócił do Londynu po 3-dniowym pobycie w Warszawie.

Włochy nie zerwą układu z Anglią

RZYM 27.5. Przewidywania o zerwaniu układu włosko - angielskiego z r. 1938 są przedwczesne — donosi agencja „Infor“.

Italia śledzi rozwój wydarzeń nie tylko z należytą uwagą, ale również z jak największym spokojem.

Wiadomość ta przede wszystkim bije w Niemcy, które jak najszybciej chciałyby widzieć zerwanie układu włosko - angielskiego.

300 wysepek Alandzkich ściągają uwagę świata Czyja flota wojenna znajdzie tam oparcie?

300 wysepek Alandzkich jest przedmiotem sporu. Targowano się ostatnio o nie w Genewie. Warto się więc nimi bliżej zająć.

Materiałna wartość mają niewielką. Są one rozrzucone na Bałtyku u wejścia do Zatoki Botnickiej. Z 300 tylko 90 drobnych wysepek jest zamieszkałych przez 30.000 osób, głównie Szwedów. Największa z tych wysp Aland ma 640 km kw. i około 13.000 mieszkańców.

W r. 1809 wraz z Finlandią zagarnęła je Rosja. Trwało to do 1918 r., kiedy zajęte zostały przez wojska niemieckie. Po klęsce Niemiec wszczął się spór o te wyspy między Finlandią i Szwecją. 18 lat temu (czerwiec 1921 r.) Liga Narodów przyznała Alandy Finlandii.

Obecnie Finlandia wspólnie ze Szwecją zamierzają przystąpić do fortyfikacji tych wysp. Tymczasem Sowiety się sprzeciwiają. Choć od r. 1858 Wyspy Alandzkie uważane są za neutralne to jednak zarówno Rosja jak Niemcy zabierały je podczas wojny.

Alandy mają ogromne znaczenie strategiczne. Opanowane przez Niemcy mogłyby stać się groźną bazą fлоты nieprzyjacielskiej przeciw Rosji Sowieckiej. A ponieważ dotychczas w Finlandii są pewne wpływy nie mieckie i w razie wojny sama nie obroni wysp, więc obawy Moskwy nie są bezpodstawne.

Dlaczego więc Anglia nie protestuje przeciw fortyfikacji wysp? Przecież to pośrednio godzi w jej interesy.

Tak pozornieby się wydawało. Niewielkiego rabka tajemnicy uchyliła prasa londyńska. Donosi ona, że Wyspy Alandzkie są pomyslane jako baza brytyjskiej fлоты wojennej.

Ale jak się to robi? Przecież Anglia nie będzie ryzykować w czasie pokoju obsadzania Alandów?

Wojna nowoczesna angażuje wszystkie siły Narodu

„Ani liczebność wojska i jego doskonałe wykształcenie, ani świetne wyposażenie armii nie zdecydowały o wyniku przyszłej wojny. Nie pomoże nawet genialność wodza, gdy duch żołnierski narodu zawiedzie. Woła zwycięstwa i hart całego narodu zawazy w decydujący sposób na szalach przyszłych bitew — mówił wczoraj p. plk. dypl. Sosabowski w odczycie swym pt. „Człowiek w wojnie nowoczesnej“.

„Wojna nowoczesna angażuje wszy-

stkie siły narodu. Zwycięży ten naród, który wykaże się większą odpornością nerwową, który nie zalemie się pod wpływem przeciwności.

Także i w chwili zwycięstwa nie wolno opuszczać rak. Musimy pamiętać o niewykorzystanym zwycięstwie pod Grunwaldem“.

Odczyt zorganizowany przez Federację w sali teatru na Karowej, zgromadził wielu przedstawicieli wojskowości z gen. Góreckim na czele.

Z a m a c h na sekretarza premiera Daladier Przez pomyłkę porwano dziennikarza

PARYŻ, 27.5. — Tajemniczego napa- dn dokonano ub. nocy w Paryżu na dziennikarza francuskiego Petita.

Gdy o godz. 22.30 wyszedł z gmachu min. poczty i telegrafów otoczyło go 2 mężczyzn z rewolwerami w rękach i pod groźbą użycia broni, zawiadli dziennikarza do samochodu, stojącego w pobliżu.

Napastnicy nie odpowiadali na zapytania uprowadzonego, komunikując

Japończycy zbombardowali Gzung King

CUNG-KING, 27.5. — W czasie nalo- tu samolotów japońskich, zniszczona została znaczna część dzielnicy Czung-Kingu, gdzie znajdują się banki i dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Nareszcie wyremontowano budynek I Urz. Pocztowego w Radomiu

Wśród wyremontowanych w roku ubiegłym domów na ulicy Malczewskiego, odbił odrapanymi i brudnymi murami budynek Urzędu Pocztowego nr. 1. W roku bieżącym przystąpiono nareszcie do remontu tego budynku, który przybrał świeży, miły dla oka wygląd.

„Wilcze doły“ na ludzi w śródmieściu Radomia Na ulicy Moniuszki połamać można ręce i nogi

W związku z dokonywanymi inwestycjami miejskimi, rozkopano wiele ulic w śródmieściu. Najbardziej uciążliwą jednak ul. Moniuszki, ważną arterią, łączącą śródmieście z dworcem kolejowym, oraz nową dzielnicą przez myślową. Na jeźdźni wyżej wymienionej ulicy wykopano szereg głębokich dołów, które nieostrożnemu przechodniowi grożą, w razie upadku, poważnym kalectwem. Obok owych dołów wyrosły góry gliny. Głina roztopia się na deszczu i pokrywa chodniki gęstą mazią. Ulica Moniuszki została odcięta od świata, jeźdźnia jest w ogóle nie do użytku, chodnikami przechodzi się z trudem, dokonywując karkołomnych wyczynów i brudząc obuwie gliną. Podobny spacer z przeszkodami bawi może młodzież, lub wyrostków czasu, stanowi jednak udręk mieszkańców ul. Moniuszki cierpią dotkliwie, tracąc klientów, wskutek utrudnienia dojechać do ich warsztatów pracy. Rozkopanie ul. Moniuszki stanowi niebezpieczeństwo, w razie wzniesienia pożaru. Straż ogniowa nie mogła by dotrzeć do objętego ogniem budynku. Podobne niebezpieczeństwo grozi mieszkańcom, w razie nagłego

wypadku, ciężkiej przypadłości chorobowej, wymagającej przewiezienia chorego karetką szpitalną, itd. Sposób prowadzenia robót, jaki widzimy na ul. Moniuszki, jest wysoce nie właściwy. Należy inwestycje przeprowadzić częściowo, lub przyspieszyć bieg robót. Pozostawienie przez czas dłuższy nieukończonych robót ulicznych i zamknięcie ważnej arterii w dzikie wertepy jest rzeczą niedopuszczalną.

Kaleka milioner na Derbach



Angielski milioner sir Abe Bailey uczestniczy w dorocznym Derby. Ponieważ jest on kaleką, więc na specjalnym fotelu wiozą go w samochodzie na teren wyścigów. Na ilustracji służący, wnoszą Balloya z auta

Pobicie

W dniu 24 bm. mieszkanka Radomia, Aizon Golda, zam. przy ul. Wałowej 17, idąc ul. Peretza, została zaatakowana na bez żadnej ku temu przyczyny przez Żelika Goldberga, zamieszkałego przy ul. Peretza 4, który uderzył ją jakimś przedmiotem w nos i kopnął nogą w brzuch.

„Wyczyn“ Żelika Goldberga został opisany w protokole policyjnym.

Tajemniczy Grek chciał wywieźć złotą zastawę króla Zogu z Albanii

RZYM, 27.5. — Agencja Stefania donosi z Tirany, że na granicy Albańskiej - greckiej zatrzymano pewnego Greka, który usiłował przekroczyć granicę. Przy tajemniczym Greku znaleziono złotą zastawę

stołową wagi 21 kg, stanowiącą własność króla Achmeda Zogu. Zatrzymanemu udało się zmylić czujność straży włoskich i uciec na terytorium greckie. Złoto zostało skonfiskowane. Identyfikacji Greka nie udało się władzom ustalić.

Samochód zdruzgotał furmankę Woźnica zabyty, pasażer ciężko ranny

WARSZAWA, 27.5. Wczoraj wieczorem szosą Młocińską od strony Warszawyjechało auto prywatne. W okolicy Łomianek od strony Modlina nadjechał samochód, który nie zgasił reflektorów.

Oślepieni szofer zjechał na brzeg szosy, wpadając na jadącą furmankę. Kierowca auta modlińskiego zwiąszywszy szybkość zbiegł, pozostawiając rannych własnym losowi.

Pasażerowie prywatnego auta wezwali pogotowie 5-11-11. Spod szczytków furmanki wydobyto ciężko rannych woźnicę oraz jadącego obok niego p. Antoniego Dunina.

Rannych przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego w War-

szawie. W poczekalni szpitala woźnica zmarł nie odzyskawszy przytomności. P. Duninowi amputowano nogę, stan jego jest ciężki.

Wyjątkowe uzdrowienie nieuleczalnie chorego

WILNO, 27.5. — Wydarzył się w Wilnie wypadek wyjątkowego uzdrowienia nieuleczalnie chorego Witolda Zukiewicza.

Chory na gruźlicę płuc, nerek i kości Zukiewicz, leżący się od kilku lat, został uznany przez lekarzy za uleczonego, a dziś jest zupełnie zdrowy.

Chory twierdzi, że wyleczył się za pomocą św. Andrzeja Boboli.

Nizsi funkcjonariusze szkolnictwa u min. oświaty

Min. oświaty prof. dr. Wojciech Świętosławski przyjął delegację Związku niższych funkcjonariuszów państwowych: prezesa zarządu głównego M. Gałęskiego, prezesa okręgu warszawskiego A. Wardyńskiego oraz delegatów ze Lwowa, z Poznania i z Krakowa.

Delegacja przedłożyła p. ministrowi memoriały, zawierające najważniejsze postulaty dotyczące niższych funkcjonariuszów szkolnictwa średniego oraz Uniwersytetu J. P. w Warszawie, Jagiellońskiego w Krakowie, Jana Kazimierza we Lwowie i Politechniki Lwowskiej.

Niemiec skazany za obrazę Prezydenta RP.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Oskara Bertholda za uwłaczenie czci P. Prezydenta Rzeczypospolitej na 8 miesięcy więzienia. (r).

Zgon utalentowanej artystki

Przedwczoraj a śmierć wyrwała z szeregu aktorstwa polskiego młodą, wybitnie utalentowaną artystkę dramatyczną Halinę Dorę.

S. p. Halina Dorę zmarła w Łodzi, gdzie była w bieżącym sezonie zaangażowana i grała z wielkim powodzeniem rolę tytułową w „Aszancie“ Perzyńskiego oraz „Skalmierzanki“. Ostatnio Dorę grała w filmie „Sportowiec mimo woli“ i podpisała na sezon przyszły kontrakt z teatrem krakowskim.

Karierę sceniczną zaczęła w Grodnie, następnie zaangażowana była do Torunia, Bydgoszczy, Teatru Wołyńskiego i do Poznania. Do najlepszych swoich ról zaliczała „Madame Sans Gène“ i Marię w „Ormianinie z Beirutu“.

„Dzięki miłemu, serdecznemu usposobieniu sp. Halina Dorę cieszyła się wielką sympatią w kołach koleżeńskich.“

Oaza wypoczynku, radości i zdrowia w czarownej krainie jezior i kniei

Natura potrafi zdziałać cuda. Oto z krainy południowej utworzyła rezerwat piękna, będący unikatem nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie.

Augustów. Woda i słońce, „pełne zwierza bory” i wielka, kojąca nerwy cisza.

Jeszcze do niedawna tylko zagorzałym zwolennikiem żagla czy kajaka znany był orok augustowskich jezior. „Odkryte” je dla turystyki i obrzymie rzesze mieszkańców miast ruszyły na pojezierze po radość, siłę i zdrowie.

15.000 turystów przewinęło się w roku ub. przez okolice Augustowa wówczas, gdy on sam liczył zaledwie 12.000 obywateli!

szło 300 jezior, a każde inne, każde nowe dla o k a. wabiące pięknem swego krajobrazu.

Necko i Rozpuda mają razem ponad 523 ha powierzchni, a głębokość ich sięga 25 m.

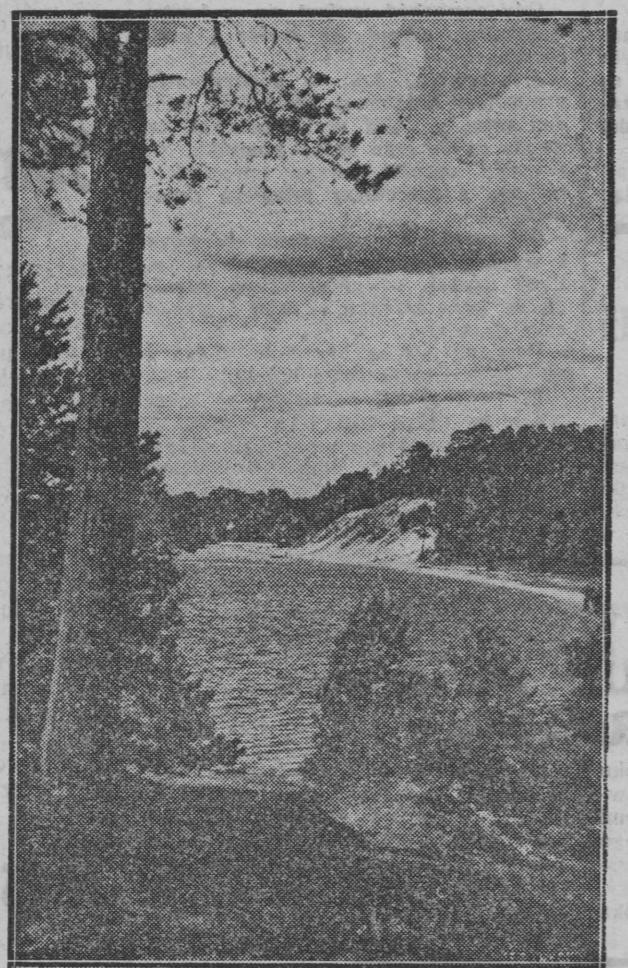
Jezioro Białe — to 485 ha w jednej powierzchni. Największe są jednak Wigry. To jezioro ogromne, położone w pobliżu Suwałk, o długości niemal 17 km, posiada 21 km kw. powierzchni i jest największym zbiornikiem wodnym całego pojezierza.

Na brzegu szumi sosnowy bór. W puszczy augustowskiej, jeszcze na szczęście niekniętej ręką człowieka, gnie żdź się dziki; sarny, lisy, wilki, spotkać tu można sarnę i jelenia, a nawet losia. W przybrzeżnych szuwarach znajdziemy siwą czapkę. Na łakach bagnistych — bekasy i bataliony.

Raj dla żeglarzy, dla myśliwych, dla wszystkich spragnionych wytchnienia. Oto, czym są okolice augustowskich jezior. Niestety, ich „stolica”, sam Augustów, nie wygląda bynajmniej na ośrodek turystyczny. Wielki rynek zaburkowany kocimi łbami, prowincjonalne domki, prowincjonalne żydowskie sklepy piki.

Na szydach: „Dina Pocziwa” i „Jankiel Biedak”. Takie „sklepy” nie podniosą wyglądu Augustowa. Na rynku biuro turystyczne. Ale... — Mammy zaledwie 500 zł w budżecie na organizację i propagandę turystyki — mówi nam kierownik biura.

Nowy burmistrz, p. Horbaczewski, stara się dźwignąć stolice jezior do właściwego poziomu. Rzucił hasło: „frontem do Netty” (tak nazywa się rzeka, płynąca przez miasto) i zamie-



Jezioro Necko. Na dalszym planie Biała Góra, gdzie stanął obecnie hotel L.P.T.

Kobiety, wstępujcie w szeregi P. W. K.

„Tydzień PWK” trwa... Wielkie afisze na ulicach miasta wzywają kobiety do zaciągnięcia się w karne szeregi służby dla Państwa. — Obronność Polski wymaga czynnego udziału kobiet! — czytamy w licznie rozrzuconych ulotkach PWK. Pod hasłem „Honor i służba” gotujemy się do walki o potężną Polskę. Musimy się do tej walki dobrze przygotować.

Musimy umieć zastąpić mężczyzn w ich służbie cywilnej, musimy nauczyć się zasad samoobrony przeciwlotniczo-gazowej, sanitarnej, gospo-

darczej! Musimy się tak przygotować, by nawet w razie wojny życie w Polsce szło normalnie. Pracę przygotowawczą do służby dla Ojczyzny prowadzi w ramach PWK 45 współpracujących z nią organizacji, jednoczących już milion kobiet. Kobiety! Powiększajcie ich szeregi. Pracę nie może czekać. Kupujcie znaczki. Niech każda kobieta w Tygodniu PWK nosi znaczek PWK! Grosze nań wydane — to wzmożone tempo szkolenia dla obronności Państwa, to zapewnienie samoobrony rodziny. (z. dr.)

Wstrzymania wywozu mięsa do Niemiec żądadą pracownicy bekoniarni

Pracownicy bekoniarni spółdzielczej w Czerniewicach pod Włocławkiem uchwalili zwrócić się do mianodajnych czynników o wstrzymanie wywozu bekoni, trzody żywej i bitej do Niemiec.

Uchwała zaznacza, że w okresie, gdy ludność polska w Niemczech szykanowana jest w najwyższym stopniu, nasze produkty zaopa-

trują niemieckie magazyny żywnościowe na wypadek wojny. Zebrani wysłali depeszę do Marszałka Smięgłego - Rydza, oraz pisma do min. przemysłu i handlu, Zw. eksporterów bekoni, oraz komitetu standaryzacyjnego. Robotnicy żądający wstrzymania eksportu z całą świadomością zobowiązują się części zarobku, przypadającego im przy wywozie. (1)

55 km nowoczesnych ulic i 4 szkoły buduje Sandomierz

W Sandomierzu opracowano plan inwestycji miejskich, których koszt wyniesie około 15 milionów zł. Część tej ogromnej sumy pokryje miasto z funduszy gminnych, część zaś uzyskana będzie ze specjalnej pożyczki. Plan inwestycyjny przewiduje m. in. budowę nowoczesnych na-

wierzchni ulicznych o łącznej długości 55 km, roboty elektryfikacyjne, kanalizacyjne i gazyfikacyjne, przebudowę rynku, budowę dwu nowych szkół powszechnych i dwu szkół średnich zawodowych oraz prace restauracyjne i konserwacyjne w obrębie tzw. starego Sandomierza. (2)

Wielki wzrost obrotów w łódzkim przemyśle galanteryjnym

Ożywienie na rynku galanteryjnym trwa nadal. Obroty wzrosły o 70-80 proc. Zjazd kupców prowincjonalnych nigdy nie był tak liczny, jak obecnie. Transakcje prze-ważnie gotówkowe. Sfery zainteresowane oczekują, że sytuacja nadal będzie się popra-

wiała. Świadczą o tym stałe zapotrzebowania. Całkowicie uspokoił się rynek gotówkowy. Ruch w przemyśle galanteryjnym wpłynie na poprawę sytuacji i w innych działach przemysłu łódzkiego.

Coraz szybszy marsz gospodarczy! Przybywa przedsiębiorstw — rosna zyski

Coraz więcej krzepiących wieści natchodzi z terenu gospodarczego. Oto rozpoczął się okres walmich zgromadzeń spółek akcyjnych — okres niezwykle ważny, pozwalający na zorientowanie się w dochodowości prywatnych przedsiębiorstw. Ogłoszone dotychczas dane przedstawiają się zgoła rewelacyjnie: dochodowość wszystkich bez wyjątku działów produkcji przemysłowej w Polsce wzrosła, niejednokrotnie bardzo poważnie. Spółki akcyjne, dające straty, zmniejszyły z naszego życia gospodarczego.

W okresie 1936 — 1938 r. zeznany w miejskich urzędach skarbowych dochód do opodatkowania w porównaniu z okresem poprzednim wzrósł o 38,1 procent, w urzędach powiatowych o 36 procent. W 1937/38 r. suma zgłoszonych zysków przez większe przedsiębiorstwa wzrosła ze 165 mil. zł do 231 mil. zł czyli o 40 proc.

Podobnie pomyślnych cyfr jeszcze nie notowaliśmy. Wynika z nich, że dochodowość wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, od największych do najmniejszych, przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych — rośnie z roku na rok, często z miesiąca na miesiąc.

Przedsiębiorstw tych wciąż przybywa. W r. 1938 powstało 57 nowych spółek akcyjnych o kapitale zakładowym 66 mil. zł. W pierwszym kwartale rb. przybyło ich jeszcze 14 z 60 mil. zł kapitału zakładowego.

Zainteresowanie akcjami na rynku finansowym jest duże, czego wyrazem są giełdy rosnące obroty na naszych giełdach pieniężnych. Tak więc, mimo złudnych nadziei, iż „wojna nerwów” przyspo-

rzy Polsce kłopotów gospodarczych — tempo naszego życia ekonomicznego bije coraz żywiej. W zgodnym rytmie, ożywieni wspólnym zrozumieniem celów — idziemy coraz szybciej naprzód!..

Można by powiedzieć paradoksalnie, że Polska nigdy lepiej się nie czuje, nigdy szybciej nie rozwija swego gospodarstwa, jak w określonym zrozumieniu celów — idziemy coraz szybciej naprzód!..

600 000 dzieci

wyjedzie na kolonie i półkolonie

Ministerstwo Opieki Społecznej ustaliło ostatecznie plan, oraz zasady tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. A więc organizacja akcji w całym kraju zajmują się Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży, które skupiają wszystkie instytucje i organizacje społeczne opiekujące się dzieckiem.

W wielu miejscowościach rozpoczęto już zapisy na kolonie i półkolonie, zwracając specjalną uwagę na dzieci rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

W rb. skorzysta z kolonii i półkolonii przeszło 600 tysięcy dzieci. Następnie usprawniony będzie nadzór nad działalnością kolonii i półkolonii. Plan wizytacji i inspekcji pomyślny jest tak, aby kontrolować możliwe wszystkie punkty wczasów letnich.

Ponadto Min. Opieki Społecznej położyło duży nacisk na odpowiedzialność zarządców kolonii, półkolonii i obozów wobec rodziców za dzieci, od dane pod ich opiekę.

Co dała Pomoc Zimowa bezrobotnym Warszawy

W połowie maja Komitet Stołeczny zakończył akcję Pomocy Zimowej dla bezrobotnych fizycznych i umysłowych. Największe napięcie akcji przypada na luty i marzec, najmniejsze — na grudzień 1938 r. i maj br.

W ubiegłym grudniu korzystało z pomocy 27 000 osób, zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych.

W styczniu 1939 roku korzystało ze świadczeń 36 525 osób, w lutym 46 094 osób, w marcu 40 267, w kwietniu 33 584.

Bezrobotni fizyczni, pracujący od 4 do 12 dni w miesiącu odrobili w okresie sprawozdawczym łącznie 249 984 robotodniówek. Na zorganizowanych z inicjatywy Komitetu 54 punktach robót na terenie Wielkiej Warszawy było zatrudnionych dziennie od 2 000 do 3 500 osób. Roboty tylko raz jeden uległy całkowitej przerwie — podczas silnych mrozów w grudniu 1938 r.

Bezrobotnym na punkty robót dostarczany był gorący posiłek. Pomoc dzieciom i akademikom Akcja dożywiania dzieci i młodzieży szkolnej obejmuje dłuższy okres czasu, mianowicie od grudnia r. ub. do połowy czerwca br. W pierwszych trzech miesiącach jej trwania Komitet finansował dożywianie 50 000 dzieci miesięcznie, a od kwietnia br. liczba ta wzrosła do 53 228.

Poza tym dożywianie dzieci prowadziły organizacje społeczne. Rozmiary zainicjowanej w tym roku pomocy akademikom nie uległy zmianie. Obejmuje ona przeszło 2 200 osób i potrwa do końca maja.

Rozdawnictwo odzieży Rozdawnictwem odzieży objęto dotąd 5 960 rodzin. Rozdawnictwo nie zostało jeszcze zakończone i potrwa aż do czasu zawieszenia finansowanych przez Komitet półkolonii letnich.

Rozdawnictwo węgla zakończone zostało w kwietniu. W ciągu zimy bezrobotni otrzymali łącznie 3 543 000 kg, a różne instytucje społeczne, opiekujące się bezrobotnymi, na użytek swoich świetlic i kuchni — 468 000 kg.

Ziemniaków rozdano: bezrobotnym 447 780 kg i różnym innym instytucjom około 230 000 kg.

Akcja kulturalno-oświatowa

Akcja kulturalno-oświatowa, prowadzona była staraniem i kosztem Komitetu na gruncie 140 świetlic, należących do różnych organizacji społecznych. Uczęszczało do tych świetlic około 15 000 bezrobotnych dorosłych i młodzieży w wieku od 14 do 18 lat, która po wyjściu ze szkół powszechnych, nie mogła znaleźć dla siebie zatrudnienia. Celem przysposobienia jej do pracy zarobkowej Komitet zorganizował przy wymienionych świetlicach kilkanaście warsztatów i kursów, wyszkolenia zawodowego.

Na akcję kulturalno-oświatową, która potrwa do końca maja i wznowiona zostanie w grudniu, asygnował Komitet 192 000 zł.

6000 spraw podatkowych w N. T. A.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zalega ponad 6 000 skarg, zgłoszonych przeciw wymarowi podatku dochodowego i przemysłowego. Skargi te rozpatrzone zostaną przez NTA dopiero po feriach letnich, w drugiej połowie września br.

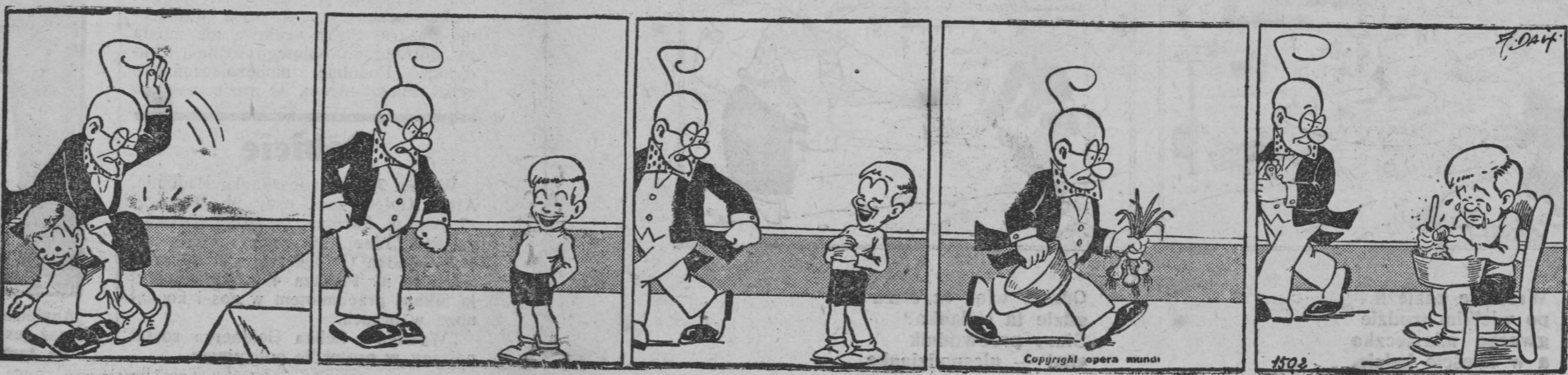
Zabiegi łódzkiego włókiennictwa o rynki państw północnych

Łódzkie sfery przemysłowe energicznie zabiegają o rozwinięcie kontaktów handlowych z firmami importowymi Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii.

Wywód o krajów północnych, które nabywają artykuły wysokowartościowe i wysokogatunkowe, jest bowiem najrentowniejszym eksportem.

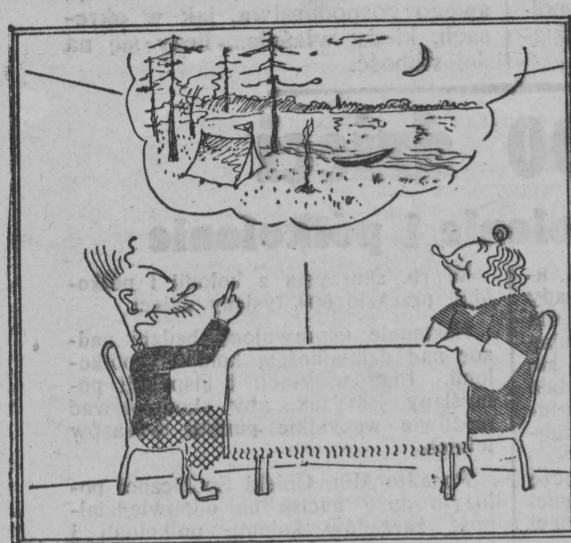
Przygody pana NIMBUSA

Sposób na łyż



ROZKOSZE I PRZYKROŚCI PANA WYŻERKI z RODZINĄ

Świąteczna niespodzianka



Że o tradycji Hipcio pamięta więc poza miastem chce spędzić święta.



Byłoby dyskretnie i nie w gromadzie dokąd pojechać przewodnik wskaże.



Oto miejscowość, której nam trzeba las, pustka, cisza i błękit nieba.



I pan Hipolit jak zwykle skory już do campingu kupił przybory.



Stekierka, kijki i dwa namioty ileż z wycieczką taką roboty.



Hipcio z „bufetem” mama z „plecakami” (dwa dni campingu pod dobrym znakiem).



Są. Przyjechali. Chodzą po lesie gdzie ta miejscowość, jak ona zwie się?



Wreszcie znaleźli po wielkim trudzie gwarne miasteczko a w mieście ludzka.



Gdzie więc ta cisza gdzie ta sielanka? Stary przewodnik stąd — niespodzianka.

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

Cóż mi z tego, że bogaty...

Kochany Panie Gawędo! I ja zwracam się do Ciebie jako nieszczęśliwa. Ale wierzę, że zaspokoisz me zranione serce. Przed kilkoma miesiącami poznałam jedynego jegomościa. Po prostu — wyznam szczerze, kocham go. Spotykamy się często, a gdy go kilka godzin nie widzę, to po prostu od zmysłów odchodzę. Kochany Pocieszycielu! Co z mej miłości! Wiem i tak, że rodzice nie pozwolą wyjść za mąż za niego. Choć nie rozmawiałam z nimi, ale znam ich charakter. Bo oni chcą, aby ich jedynaczka wyszła bogato za mąż. Niech nie myślą, że jestem materialistką, ja chcę tylko wyjść za mąż z miłości. Jeżeli nie pozwolą, to jest na to rada! Nie zobacz mnie przy ołtarzu, lecz w trumnie. Więc radź, kochany ojcze, co mam zrobić, bo przecież jestem jeszcze młodziutką, mam 19 lat, to przecież samo życie.

Blagam Cię, przemów do serc mych rodziców, może zrozumieją Ciebie, ojcze Gawędo. Zegnam i z góry dziękuję za odpowiedź.

Nieszczęśliwa Ewa

Oj te 19 lat! Jak łatwo uderza się w rozpacz, jak z góry przesądza się sprawę! A czy ty, p. Ewo, wiesz, że i „on” ciebie serdecznie kocha i „on” chce ciebie za żonę?

O tym nie pieszysz nic, a poznawszy przed kilkoma miesiącami „jedynego jegomościa”, już rozpaczasz, już mówisz o trumnie...

Rodzice na pewno chcą dobra swego dziecka. A jeśli im nawet to dobro wydaje się inne, niż ich 19-letnim córkom — jedynaczkom, to na pewno przekonawszy się o szczerości uczuć was obojga i zasięgnawszy języka o zacności i dobrym

charakterze tego, którego kocha ich córka, nie będą się przeciwstawiać jej uczuciom.

Rodzice wiedzą, że choć jak się to mówi: „miłość nie nakarmi żółądka, ani nie da dachu nad głową”, to wiedzą też, że pełny żołądek i szczęście. Wiedzą to i na pewno pragną, aby ich córka — jedynaczka była szczęśliwa.

Powiem ci wielką tajemnicę, p. Ewo. Tajemnicę rodziców. Wszyscy rodzice, choćby ich plany były dla dziecka zupełnie inne, dumni są jeśli ich córka czy syn, bez przekory, ale serdecznie i mocno przeprowadzają swoją wolę. Oczywiście w sprawach zupełnie zacych, w uczuciu dla kogoś może nie po myśli rodzicielskiej, ale miłego, do brego, porządnego.

Wtedy naburczawszy na dziecko, nakiwawszy mu palcem pod nosem, przedstawiając jego przyszłą żalną dole, jeśli nie zrezygnuje z zamiaru, w cichości czterech ścian, zostawiając sam z żoną, mówi taki ojciec do matki: Psia kość! ma dziewczyna charakter! Umie chciać! Moja krew!

A matka znów: „A pamiętasz, ojcze, jak to się moi rodzice sprzeciwiali, jakem za ciebie chciała wyjść? Jak mi śp. matka nieboszczyka prorokowała, że biedy się z tobą najem? Ano, bieda była z początku, ale jakoś zawsze razem przeżyło się, chwalił Boga, w zgodzie, ładne parę lat. A jakbym tak

była za tego Antoniego wyszła, co mi go rodzice ralił, tobym taką dole miała, jak ta jego żona, której ciągle wymawia, że nie z taką mógł się zenić...

I tak tam sobie rodzice przyświadcza, niejedno wspomina, a potem na jedno się zgodzą: Jak już ta nasza córka tak tego chłopaka chce, to niech tam już będzie. Lepszego dostatków dla niej chcieliśmy, ale — kto wie jakby tam potem było. A nasza córka nie potrzebuje się, chwala Bogu, za bogatym ubiegać.

Tak to tam będą rozmowy szły między rodzicami. A wy oboje tylko szczerze i serdecznie z nimi, tylko miło i bez groźbienia trumna, a — uzyskacie swoje. Byłoby się tylko mocno, szczerze i prawdziwie kochali. Tak było od początku świata. Dobrzy rodzice zawsze tak robili, bo żadna matka nie chciała, aby tak jak w tej starej piosence, w której córka prosiła:

„Cóż mi z tego, że bogaty, że ma wołów cztery pary — ach, mateńko, ja nie mogę, taki brzydki, taki stary!

A gdy ją matka prosiła i groźbą zmusiała, to:

„...rok minęło od tej pory na rozdrożu krzyż dębowy, a pod krzyżem matka stara siewe włosy targa z głową.

10 ofiar katastrofy autobusowej na drodze podmytej przez powódź

Na skutek powodzi na Zaozniu, podmyte zostały liczne drogi, tak, że komunikacja autobusowa odbywa się obecnie zmienionymi szlakami.

Autobus na trasie Łazy — Karwina, jadąc inną niż zwykle drogą zderzył się na zakręcie z tramwajem.

Oba pojazdy zostały poważnie uszkodzone. Od odłamków szkła 10 osób odniosło pokaleczenia, w tym trzy są ciężko ranne.

Rannych przewieziono do szpitala. (ka)

Pogotowie powodziowe wobec przyboru Wisły

W związku z przyborem wody i spodziewaną w ciągu najbliższych dwóch dni falą powodziową w środkowym biegu Wisły, Urząd Wojewódzki Warszawski zarządził począwszy od rana dnia 26 maja r. b. pogotowie przeciwpowodziowe w powiatach: garwolińskim, grójeckim, warszawskim, płońskim, sochaczewskim, płockim i gostyńskim. Nadzór techniczny sprawdził stan i wytrzymałość wałów, w niektórych miejscach poczyniono wzmocnienia wałów, na których stale czuwa pogotowie wałowe.

Uroczyste poświęcenie Zakładów Południowych

(Rz) W Stalowej Woli odbędzie się uroczyste poświęcenie Zakładów Południowych.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Rządu, władz miejscowych, dyrektorzy wszystkich zakładów przemysłowych w COP itd.

Aktu poświęcenia Zakładów dokonać ma J.E. ks. biskup Lorek. (v)

Wystawa filatelistyczna w Gdyni

Podczas Zielonych Świąt odbędzie się w Gdyni pierwsza na szeroką skalę zakrojona wystawa filatelistyczna; urządzana przez gdyńskich Towarzystwo Filatelistów.

W czasie trwania wystawy listy i kartki pocztowe będą pieczętowane specjalnymi pamiątkowymi datownikami.

Dzień sportu

Warszawa -- Kowno czy Polska -- Litwa?

Przed pierwszą wizytą litewskich lekkoatletów

Polski Zw. Lekkoatletyczny czyni obecnie starania by zamisać meczu Warszawy — Kowno, wyznaczono na 10 —11 czerwca na Stadionie WP, zorganizować spotkanie między państwowe Polska — Litwa. Puchar wędrowny dla zwycięskiej drużyny takiego spotkania ufundował min. Kościalski.

W zawodach tych, obok konkurencji męskich, odbyłyby się także kilka konkurencji kobiecych. W tym celu zarząd PZLA zwrócił się ze szczegółowym projektem do związku litewskiego. Jednocześnie imieniem okręgu śląskiego zarząd PZLA zapytał czy Litwini skłonni byłiby rozegrać po zawodach w Warszawie mecz Kowno — Śląsk w Katowicach.

Przeciwników „Kusego” trenuje Nurmi

Biegacze fińscy przechodzą obecnie 10-dniowy obóz w Virumaki pod kierunkiem Nurmi i trenera olimpijskiego Valste. Maeki, Salminen, Pekuri, Lehtinen i Muunanen są już w doskonałej formie. Na ostatnich treningach Maeki uzyskał szereg rekordów w nich, niestety rozchorował się na żołądek i obecnie ma przerwy.

Pierwsze wielkie zawody w Finlandii odbędą się 4 czerwca. Jak wiadomo weźmie w nich udział Kusociński, który zmierzy się z elitą fińskich lekkoatletów w biegu na 5 km.

Litwini nie mają wielkiej ochoty na mecz międzypaństwowy, gdyż nieuchronna klęska miałyby mniejszy ciężar w meczu reprezentacji obu stron. I na to jest jednak sposób — podobnie, jak w roku ubiegłym przeciw Rumunii, wystawć możemy w każdej chwili drużynę rezerwową, „okraszona” tylko w kilku punktach bardziej atrakcyjnym zawodnikiem.

W takim wypadku i tak mielibyśmy gwarancje zwycięstwa, ale porażka na szych przeciwników już nie wyglądałaby kompromitująco.

Piłkarze „Śmigłego” jadą na Litwę

Drużyna piłkarskiego mistrza Litwy „LGSF” z Kowna walczyła w Grodnie, ulegając reprezentacji miasta 2:4 (2:3).

Litwini grać będą jeszcze raz na ten renie Polski z drużyną WKS. Śmigły (Wilno) 27 bm.

WKS Śmigły otrzymał już zaproszenie na Litwę i wyjedzie w lipcu na kilka spotkań.

Kronika sportowa
WALASIEWICZÓWNA w roku bieżącym przyjeżdża do Polski wraz z trenerem pływackim Amerykaninem Steppem. Opuszczając Stany Zjednoczone 6 czerwca na „Batormy” i przybędą do Gdyni 15 czerwca.



7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 „Biecz — zapomniany gród”. 11.45 Sport. 12.00 Pogadanka. 12.05 Poranek symboliczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Stara i nowa muzyka włoska. 17.00 „Wiatr wschodni, wiatr zachodni” — premiera słuchowiska. 17.30 „Na Bielany” — wesela i audycja muzyczno-słowna. 18.20 Chwila. 18.30 Muzyka filmowa i taneczna. 19.20 Transmisja uroczystości odsienienia pomnika bohaterów podoficera — po morzanu w Gnieźnie. 19.30 Fragment koncertu Lwowskiego Chóru Studentów Politechniki. 19.50 Fr. Schubert. 20.15 Audycja informacyjna. 20.55 Reportaż i. Andrzelewskiego z Kremenicy. 21.10 Melodie taneczne. 21.40 „Lwowski kwiat” literacki. 22.20 Melodie taneczne. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Muzyka taneczna.

DZIS: 9.15 Transmisja z Biecza. 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 16.30 Stara i nowa muzyka włoska. 17.00 „Wiatr wschodni, wiatr zachodni” — słuchowisko. 22.20 Melodie taneczne. 23.00 Wiadomości z Polski. 23.15 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Muzyka poranna. 9.00 Odpuść zielonogaitko wy w Turku. 11.10 Fr. Haendel: Concerto D-dur „Nasze tance”. 11.45 Państwa bałtyckie i skan dynawskie — przegląd czasopism. 12.05 Poranek muzyczny. 13.00 „Piosenka w polu” — fragment powieści Wł. Reymonta „Chłopi”. 13.20 Muzyka obiadowa. 14.30 Słuchowisko p. t. „Piasia szkoła”. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Śpiewa chór odznaczony na ogólnopolskim konkursie chóralnym. 16.50 Jak pracują teatry w Warszawie? — montaż. 17.40 Koncert rozrywkowy. 19.00 Fragment koncertu chórowy. 19.35 „Śląska młodzież ewangelicka w Armii”. 20.00 Muzyka. 20.15 Audycja informacyjna. 21.10 Muzyka taneczna. 21.25 „Warszawa po jutrze” — „Wesola Syrena”. 22.10 Rapody in blue — Gershwin. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości z Polski.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

POWIEŚĆ

PAMIĘTNIK PANI HANKI

Hanka Renowicka (autorka pamiętnika) odwiedza van Hobben'a, detektywa z Brukseli.

Gdy podniósł moją rękę do ust, przesunęłam niby nieumyślnie palcami po jego wargach:

— Już muszę iść — powiedziałam. — Oczekuję kogoś u siebie o piątej.

Był tym zaskoczony. Najwidoczniej znacznie więcej sobie obiecywał po mojej wizycie. Nie dziwię mu się zresztą. Miałam prawdziwy beau jour i nie wyobrażam sobie żadnego mężczyzny, który w takiej sytuacji z lekkim sercem zgodziłby się na pożeganie. Niestety, musiałam.

Całe szczęście, że zdażyłam wrócić do domu w niespełna pięć minut po piątej. Pan Jurgus był już oczywiście na miejscu. Bawiła go ciotka Magdalena, czym nie wydawał się specjalnie zachwycony. Gdy poszła, by wydać polecenie służbie (pan Jurgus prosił o whisky i wodę sodową), powiedział mi:

— Od bardzo dawna chciałem panią poznać.

— Ja również o panu słyszałam.

— Nie wiem, co pani o mnie słyszała. Pragnąłbym natomiast, by pani wiedziała o mnie wszystko.

— Tak trudno jest wiedzieć o kimś wszystko — zauważyłam.

— Tak. Jeżeli ktoś robi tajemnice. Ja będę zupełnie szczery. Otóż, proszę pani, jak już mówiłem to pani wczoraj, wiele przeżyłem. Zjeździłem niemal cały świat. Wiele nauczyłem się i wiele zrozumiałem. I dlatego właśnie nie jestem szczęśliwy, chociaż dopiąłem tego celu, który sobie postawiłem. Przekonałem się, że ten cel był nic nie wart.

— Zaciekawia mnie pan. Do czegoż pan dążył?

— Do majątku, proszę pani. Postanowiłem sobie, że będę milionerem. Urodzony i wychowany w nędzy wyobrażałem sobie, że najwyższe szczęście daje pieniądź. Niech pani nie sądzi, bym był kiedykolwiek tak płytki, bym o pieniądzu myślał jako o samym bezplodnym bogactwie. Nie traktowałem go również jako środka umożliwiającego beztrudne i luksusowe życie. Myślałem o nim, jak o potężnej, którą daje posiadaczowi. Marzyłem, a raczej źle mówię, bo marzyć nigdy nie umiałem, układałem sobie plany, że będę zakładał fabryki i przedsię-

biorstwa, że stanę się duszą zorganizowanych rzesz ludzkich, którym wpajać będę moje pojmowanie świata, moje ideały i tak dalej.

— To bardzo szczytne — powiedziałam. Skinął głową:

— Tak sądzę. Tak sądziłem zawsze. I tak pewno będę myślał do końca życia. Otóż cel swój osiągnąłem. Dziś mam wiele milionów. Kieruję wieloma przedsiębiorstwami. Tysiące ludzi wychowuję według swoich przekonań. A jednak przekonałem się, że to nie jest szczęście.

— I dlaczego? — zapytałam.

Na jego wysokim czole zarysowały się głębokie pionowe bruzdy:

— Widzi pani, dlatego, że każdy mężczyzna jak przypuszczam, ma w sobie dwóch ludzi: jeden to jest człowiek, drugi to jest mężczyzna. Nie umiem się wysławiać, nie mam żadnego wykształcenia, ale pani i tak mnie rozumie. Otóż jako człowiek jestem szczęśliwy. Wiem, że pracuję z pożytkiem dla społeczeństwa, wiem, że przedstawiam, mniejszą lub większą, ale na moje wymagania wystarczającą wartość, że otacza mnie uznanie i szacunek. Gdybym dziś umarł, żałowano by mnie jako uczciwego kontrahenta, jako sprawiedliwego pracodawcę, jako dobrego obywatela. Ale widzi pani nikt by po mnie nie zapłakał.

— Czy pan jest tego pewien?

— Najzupełniej. Nikogo nie mam bliskiego. Jako człowiek prywatny jestem zupełnie sam. Jako mężczyzna jestem sam. Rozumie mnie pani? Nie mam żony, nie mam rodziny, nikogo.

— Ach, mój Boże — zaprotestowałam. — Przecież nieposiadanie żony nie wyklucza jeszcze uczuć, które możemy żywić do kogoś z nami niezwiązanego, uczuć którymi ten ktoś nam odpowiada.

— Rozumiem, co pani chce powiedzieć. Otóż ja się do takich rzeczy, proszę pani, nie nadaję. Nie umiem tego. Proszę mi darować brutalną szczerłość. Ale nie chcę mąskować się przed panią. Nigdy nie miałem kochanki. To znaczy nigdy nie miałem kobiety, którą łączyłyby ze mną najmniejszy bodaj sentyment. Nie lubię półśrodków. Nie lubię komedii. Te kobiety, z którymi się stykałem podobnie na tę rzecz patrzyły. Ja płaciłem, one brały pieniądze.

— To straszne. Nie uwierzę, by to panu wystarczało.

— Przez długie lata wierzyłem, że mi wystarcza. Ale...

Urwał nagle, gdyż weszła ciotka Magdalena, a za nią Józef z tacą. Gdy Józef wyszedł pan Jurgus zwrócił się do ciotki Magdaleny.

— Bardzo szanowną panią dobrodziejkę przepraszam, ale właśnie mam tu z panią Renowicką ważną i zupełnie prywatną rozmowę, którą muszę szybko skończyć, gdyż mój pociąg za godzinę odchodzi. Niech się pani łaskawie na mnie nie obraża za szczerłość.

W ciotkę jakby piorun strzelił. Poczzerwiała, rybim ruchem poruszyła kilka razy wargami, zerwała się z krzesła i mamrocząc jakieś słowa, których niepodobna było rozróżnić wybiegła drobnym kroczkiem z pokoju. Gdyby ten człowiek widział, ile trudu mnie kosztowało powstrzymanie się od śmiechu. Jak żyję jeszcze nie widziałam, by ktoś w taki sposób w obcym domu potrafił wykurzyć bądź co bądź starszą damę!...

Zaczął mówić tak, jakby nic, ale to absolutnie nie ważnego nie zaszło:

— Przekonałem się, że ten drugi Jurgus, że ten Jurgus prywatny, co siedzi we mnie zapomniany i zahukany przez pierwszego też ma równe prawa i też domaga się swego szczęścia.

— Przypuszczam, że nawet na nie zasługuje.

Podniósł na mnie oczy i zapytał:

— Czy pani mówi poważnie?

— Ależ najzupełniej.

— A dlaczego pani tak sądzi?

— No, nie zamierzam panu robić komentarzów, ale jest pan młody, dzielny... Powiedziałabym bardzo mężski. Zasługuje pan na osobiste szczęście.

Nic nie odpowiedział. Zdawał się szukać słów, od których zacząć. Wewnętrznie wprost trzęsł się z niecierpliwości, chociaż oczywiście domyślałam się, co mi chce powiedzieć. Wreszcie odezwał się:

— Kiedyś zobaczyłem panią. Od tej chwili nie umiałem pani zapomnieć. Później u jednej z pani przyjaciółek przypadkiem zobaczyłem pani fotografię. Wiele razy przyjeżdżałem do Warszawy, w nadziei, że uda mi się panią poznać.

88)

(D. c. n.)

Dr KAJOT

ROZSTAJNE DROGI

POWIEŚĆ

Inspektor Horodziejski bada niejakiego Greinera, który pozostaje w stosunkach „walutowych” z Lortzem. Oświadcza mu, że jest dla niego pewien ratunek.

— Jaki? — pyta Greiner.

— Tego chyba nie trudno się domyślić, panie Greiner?

Ten spojrział na niego nieprzytomnym wzrokiem.

— Niech pan inspektor tylko rozkaże. Wszystko zrobię.

— No, więc w takim razie nie przyjdzie panu zapewne zbyt trudno codzienne informowanie mnie dokładnie o wszystkich poleceniach, jakie panu będzie dawał Lortze.

Greiner poczerwieniał.

— Pan inspektor chce ze mnie zrobić swego konfidenta? — zapytał cicho.

— A niby co mam z panem robić? Przedstawić pana do nagrody cnoty?

W pokoju zapanowała cisza. Greiner widocznie pasował się ze sobą. Wreszcie odezwał się inspektor:

— Miałem rację. Mój sposób na nic się nie zda. Pan się nie nadaje na konfidenta.

Mówiąc to, wyciągnął rękę do dzwonka. Ruch ten podziałał na Greinera jak prąd elektryczny.

— Panie inspektorze — zawołał gorąco — kto się nie nadaje? Ja się nie nadaję? Kto to powiedział? Pan jeszcze nie miał takiego konfidenta, jakim ja będę.

Horodziejski zdjął rękę, którą już trzymał na dzwonku.

— Tak pan mówi? — zapytał z wolna. — Zdawało mi się, że ma pan jakieś trudności w tym względzie.

— Nic podobnego, panie inspektorze. Ja się tylko zastanawiałem, czy to zostanie całkowicie między nami.

— Chyba, panie Greiner.

— I mogę na to liczyć, panie inspektorze?

— Powiedziałem, — rzekł krótko Horodziejski.

Greiner odetchnął z widoczną ulgą.

— No, to zrobione, panie inspektorze — powiedział takim tonem, jak gdyby kończył transakcję w kawiarni w okolicy Dworca Głównego. Czy mogę już iść?

— Za chwilę, panie Greiner — zatrzymał go inspektor. — Gdyby jednak przyszła panu pewna swawolna myśl do głowy i opowiedziałby pan treść naszej rozmowy komukolwiek, np. panu Lortzemu, to w tym wypadku rozumie pan, że...

Wybuch śmiechu Greinera nie pozwolił mu dokończyć.

— Pan inspektor chyba żartuje — powiedział wesoło Greiner. — Czy ja jestem z rozumem obrany? Pary z ust nie puszczę.

Horodziejski zadzwonił, a gdy wszedł agent-szef, zapytał:

— Co dała rewizja osobista?

— Nic nie znaleziono, panie inspektorze, tylko tę karteczkę z cyframi.

— To jest właśnie ta karteczka, którą... — zaczął Greiner, ale Horodziejski nie dał mu dokończyć, mówiąc:

— Już dobrze, wiem. Pan jest wolny — zwrócił się do Greinera.

W twarzy agenta-szefa nie drgnął żaden mięsień, gdy przeprowadzał Greinera do wyjścia.

W tym momencie na biurku Horodziejskiego zadzwonił telefon.

Inspektor znużonym ruchem podniósł słuchawkę, ale na dźwięk głosu, jaki usłyszał w telefonie sprawił, że ciepła fala wzruszenia napłynęła mu do serca. Mówiła Sansewerina.

— Bardzo przepraszam panie inspektorze — powiedziała — że ośmielam się przeszkadzać panu w biurze, ale telefonowałam do pana do domu i tam podano mi ten numer...

— Ależ niech się pani nie tłumaczy. Czym mogę służyć?

— Panie inspektorze, nie dzwoniłabym, gdyby nie ważna sprawa. Nie wiem, co mam robić...

Głos jej się załamał i Horodziejski zalekniony spytał:

— Co się stało? Czy coś złego?

— Nie, jeszcze nie, ale boję się...

— Czego? — wyrzucił szybko i poczuł, że serce kolacze mu mocno.

— Widzi pan — mówiła bardzo cicho — pewne rzeczy niepokoją mnie tu w okolicy mojego domu. Rano przejeżdżały szosą pod ogrodem jakieś obce samochody... służące, wyszedłszy do ogrodu, natknęła się na jakiegoś obcego mężczyznę... zaglądał przez bramę do ogrodu... kiedy go chciała spytać, kim jest, uciekł...

— Co jeszcze? — rzucił krótko inspektor. Głos jego był z lekka schrypnięty ze wzruszenia.

— Kiedy przed kwadransiem położyłam się na tarasie w słońcu, zobaczyłam, że na drucianym ogrodzeniu siedzi jakichś kalek, młodych ludzi i ogląda mnie uważnie. Zobaczyli, że na nich patrzę i uciekli. A przed chwilą przyszedł do mnie ogrodnik i powiedział, że z szopy gdzie przechowuje narzędzia za domem wyrzucił jakiegoś obdartusa, który tam nocował... Może to wszystko przypadek, ale...

— To wszystko, proszę pani? — spytał Horodziejski niecierpliwie.

— Tak, wszystko. Co mam robić?

— Niech pani słucha mnie uważnie. Proszę zamknąć teraz szczerze drzwi wejściowe frontowe i kuchenne, pod żadnym pozorem nikogo nie wpuszczać, zapuścić żaluzje w oknach. Ja zaraz do pani przyjeżdżam. Proszę panią do tej chwili, kiedy przyjadę

nie ruszać się ze swojej sypialni na górce. Obiecuję mi to pani?

— Dziękuję panie inspektorze, oczywiście że obiecuję...

Jeszcze odkładając słuchawkę inspektor przyciskał dzwonek na biurku.

— Muszę natychmiast mieć dwa wozy! Pilny wyjazd! — zawołał i już wybiegł z gabinetu.

Po chwili samochód prowadzony przez Horodziejskiego wyjeżdżał z miasta. Na Belwederskiej inspektor zatrzymał się, by napęlić bak benzyna. Za nim zatrzymał się wóz z pięcioma agentami, których zabierał ze sobą. Na szosie inspektor nie mógł zrazu rozwinąć takiej szybkości, jaka była mu potrzebna. Szosa zawałona była właśnie długim szeregiem furmanek, wyjeżdżających z miasta. Wieśniacy drzemający na wozach nie kwapili się bynajmniej z ustępowaniem z drogi, nie pomagało przeraźliwe dawanie sygnałów i przekleństwa miotane przez zdenerwowanego inspektora. Dopiero za Wilanowem mógł pojechać szybciej, gdyż droga była wolniejsza. Naciskał coraz silniej gaz i gdy wóz rwał mu się po prostu w dół, odczuwał rozkosz na myśl, że oto niemal na skrzydłach biegnie na ratunek.

Koło Powsina usłyszał za sobą wołanie. Odwrócił głowę i zobaczył, że wóz z agentami stoi na skrajni szosy.

— Kicha nam nawaliła! — wołano z tamtego wozu.

Nie mógł na nich czekać. Jechał dalej.

Ale gdy widział już dachy domów Klarysewa, uczuł charakterystyczne tarcie opony o ziemię.

— Kicha... — pomyślał przerażony. Zatrzymał wóz. Istotnie, prawa przednia opona z sykiem wypuszczala powietrze. W gumie tkwił jak w masle duży zagięty gwóźdź. Rece latały inspektorowi ze zdenerwowaniem, gdy zdejmował oponę i montował zapasowe koło samochodowe. Czuił, że każda minuta spóźnienia może grozić okropnym niebezpieczeństwem zamkniętej w samotnej willi kobiecie. Pot występował mu kropelkami na czole, wargi miał zaciete. Pracował szybko i sprawnie. Wozu z agentami nie było widać. Widocznie mieli jeszcze jakieś uszkodzenie.

— A to pech — szeptał przez zaciśnięte zęby.

Po kwadransie ruszył. Znowu rozwinął szaloną szybkość. Jak w zawrotnym kalejdoskopie migały mu przed oczami przydrożne domy i drzewa. Wóz wtoczył się w ulicę Konstancina, podskakiwał już po kamieniach leśnej drogi. Już widać dom, ogrodzenie, drzewa ogrodu.

— Byłe się nie spóźnić byłe się nie spóźnić — powtarzał w duszy, jak modlitwę.

Los chciał jednak inaczej.

88)

(D. c. n.)

Tegoroczne uroczystości Bożego Ciała

Uroczystości Bożego Ciała odbędą się w tym roku w następującym porządku:

W dniu 8 czerwca (w czwartek) po uroczystej Sumie wyruszy z kościoła procesja łącznie z „białym pochodem” ze św. Rocha. Procesja przejdzie ulicami miasta, gdzie przy czterech ołtarzach będą odśpiewane ewangelie święte.

Tegoż dnia po południu od-

Budowa kościoła w Starosielcach

Roboty przy budowie kościoła w Starosielcach rozpoczęły się w tym roku już przed trzema tygodniami i szybko postępują naprzód.

Prawdopodobnie w tym roku mury będą doprowadzone do linii gzymsów. Potrzeba na to przeszło 100 tysięcy cegieł, które już są zwiezione na plac budowy kościoła.

1392 zatrudnionych

Wczoraj przy robotach w Białymstoku zatrudnionych było 1392 robotników, z czego przy prywatnych robotach budowlanych pracowało 640 osób, przy robotach prowadzonych przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe — 60 osób oraz z ramienia Zarządu Miejskiego 692.

Wycieczka dla członków PTOK

W drugi dzień Zielonych Świąt zarząd PTOK organizuje wycieczkę towarzyską do lasów dojlidzkich i do Olmont dla członków PTOK i ZPZZ. W programie wycieczki przewidziane są: gry w siatkówkę, gry towarzyskie, tańce itp.

Wycieczka wyruszy dnia 29 b. m. o godz. 6 rano w lokalu przy ul. Pierackiego 10.

Zgon samobójcy

Foma Jaśkiewicz, który na stacji kolejowej w Czarnej-Wsi w celu samobójczym napił się esencji otywnej, zmarł w szpitalu Żydowskim, gdzie przebywał na kuracji.

KINA

„SWIAT” — „Idziemy przez Życie” w rol. gł. Carola Lombard, James Stewart

„PAN” — „Dziś wieczór u Ritza” w rol. gł. Annabella

„GRYF” — „Zapumniana Melodia” w rol. gł. Grossówna, Andrzejewska, Żabczyński i in.

będzie się procesja w Starosielcach.

W niedzielę, 11 czerwca odbędą się uroczyste procesje: po Sumie w kościele Chrystusa Króla, a o godz. 18 m. 30 na wzgórzu św. Rocha.

Milion 44-ej Loterii

W dniu 26 maja, t.j. w ostatnim dniu ciągnięcia IV-ej klasy 44-ej Loterii odbyło się losowanie głównej wygranej, wynoszącej milion złotych.

Jak już wiadomo graczom, którzy wysłuchali transmisji radiowej, jest to ostatnia loteria, w której główna wygrana musi wynosić milion złotych, gdyż w przyszłej 45-ej Loterii wygrana może wynosić milion złotych, ale może też wynieść tylko 500.000 zł., jak to przewiduje plan gry tej loterii.

Z powodu konieczności przeprowadzenia sprawdzeń i krótkiego czasu przewidzianego dla transmisji radiowej Dyrekcja tym razem nie mogła tą drogą

O warunki pracy i płacy dla dozorców domowych

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, pomiędzy przedstawicielami organizacji właścicieli nieruchomości a delegatami związków robotniczych toczyły się pertraktacje w sprawie zawarcia układu po-

lubownego, ustalającego warunki pracy i wynagrodzenia dla dozorców domowych. Rozmowy te nie doprowadziły do realnego wyniku, ponieważ przedstawiciele dozorców domowych nie zgodzili się na złagodzenie zbyt uciążliwych dla właścicieli nieruchomości warunków.

Sprawę tą oddano do kompetencji Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, złożonej z przedstawicieli: inspekcji pracy, sądu, władz administracyjnych oraz przedstawicieli obu zainteresowanych stron.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie komisji rozjemczej pod przewodnictwem obwodowego inspektora pracy inż. Kandiaka z udziałem p. p. sędziego Brosza i star. S. Swiechowskiego oraz trzech przedstawicieli właścicieli nieruchomości i trzech delegatów dozorców domowych, zrzeszonych w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym i Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych.

Orzeczenie w tej sprawie będzie wydane na następnym posiedzeniu komisji.

Rozgrywki siatkówki kobiecej

W poniedziałek, 29 b. m. odbędą się na boisku sportowym w Zwierzyńcu wiosenne rozgrywki siatkówki kobiecej, w których wezmą udział wszystkie kluby i organizacje białostockie. Będzie to pierwszy występ naszych siatkarek w sezonie bieżącym.

Początek rozgrywek o godz. 9.30. Wstęp na zawody bezpłatny.

Spór o gęsi zakończył się bójką

We wsi Planteczka (pow. sokólski) między sąsiadami Danielem Nowikiem a Józefem Recką panowały niesnaski z powodu kur i gęsi Nowika, które psuły zasiewy Recki.

Podczas sprzeczki Nowik uderzył Reckę kamieniem, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Z kroniki policyjnej

Wacław Wróblewski (Nowowarszawska 15) zameldował policji, że z zagrody przy rzeźni miejskiej skradziono mu cielaka, wartości 20 zł.

— Lidia Arystomieniec (Szośa Wschodnia 22) zameldowała policji, że skradziono jej przez okno kilim, wartości 17 zł.

Wiosenne zawody lekkoatletyczne

W niedzielę, 28 b. m. odbędą się na stadionie sportowym w Zwierzyńcu wiosenne zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Białostocki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. W zawodach wezmą udział obok wszystkich czołowych zawodników i zawodniczek białostockich również i początkujący.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Będzie to

pierwsza próba lekkoatletów białostockich na boisku przed czekającym ich obfitym sezonem.

W zawodach weźmie również udział mistrz i rekordzista Polski w biegach na 100 i 200 m., Bernard Zasłona.

Początek zawodów o godz. 16-ej. Ze względów propagandowych wstęp na zawody bezpłatny.

Abiturientów liceum D. Druskina

Następujący uczniowie (nice) liceum humanistycznego i matematyczno-fizycznego Druskina złożyli egzamin dojrzałości: I. Amstibowski, B. Bachrachówna, Ch. Caref, L. Chazanówna, L. Elszejnówna, I. Grinszejn, Ch. Grynberżanka, B. Gurwiczówna, L. Jaczmanikówna, I. Kagan, M. Kanówna, I. Kaczkówna, L. Malarewicz, M. Ma-

rejnowna, Ch. Morduchowiczówna, G. Płońska, E. Prużan, Ch. Rywkindówna, A. Siderman, H. Sielecka, E. Sokołówna, M. Słomiańska, R. Szalutówna, M. Tabaczyńska, J. Tarłowska, P. Wajnszejn, I. Wajntraub.

Nierówne siły

We wsi Olszymowo (pow. wołkowyski) czterej bracia, Józef, Władysław, Stanisław i Mikołaj Cwiertakowie na tle majątkowym pobili do nieprzytomności swą kuzynkę Marię Cwiertakównę.

Policja prowadzi dochodzenie.

Pokrzywdzona siostra

Maria Siennicka (Mickiewicza 38) zameldowała policji, że jej cioteczny brat, Stanisław Radziszewski zabrał z mieszkania 40 zł.

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 sep. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kociuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biały” Legjenswa 2.